Nr. 82. Czwartek 10 kwietnia 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Baczność Towarzysze i Towarzyszki we Lwowie!

W niedzielę 13 b. m. w sali „Pałacu sportowego“ odbędzie się

demonstracyjny wiec ludowy

zwołany przez polskie stronnictwo ludowe

w sprawie sejmowej reformy wyborczej.

W wiecu tem członkowie partyi naszej powinni wziąć masowy udział!

Imieniem P. P. S. D. przemawiać będzie poseł tow. Hudec.

Nieobecni.

Szlachta polska dawno już przestała być przewódczynią narodu polskiego. Jeżeli z jej szeregów brano ministrów, marszałków, namiestników i wogóle dygnitarzy rządowych, to działo się to wskutek jej ugodowości, jej szukania opieki i protekcyi u stóp tronów, u klamek centralnych kancelaryj... Olbrzymia masa narodu nie dawała i dawać nie mogła tym polskim dygnitarzom żadnego dowodu zaufania, żadnej politycznej legitymacyi. Byli to samozwańcy a często bardzo zdrajcy interesów narodowych, którzy dbali w pierwszym rzędzie o interes swoich rodzin, najwyżej o interes kasty szlacheckiej. Tuczono tych samozwańców i zdrajców groszem ludu roboczego, zasypywano orderami, pensyami, emeryturami, posadami, wyrąbem lasów rządowych, ulgami podatkowemi, koncesyami kolejowemi i bankowemi, kontyngientem wódczanym, szynkiem, propinacyą, gotówką!

Szły miliony co roku do dziurawego wora szlacheckiego, ale z tych milionów nic niemal w kraju nie zostało. Kokoty paryskie, ruleta w Monte Carlo, miejsca hulanki i orgij w całej Europie pochłonęły krwawicę ludu polskiego przelewaną do kieszeni obszarników. Wyniszczony chłop zaczął krociami uciekać za granicę, rzemieślnik i kupiec dostali się w niewolę obcego kapitału lichwiarskiego, ale każdy szlagon polski za granicą kazał się tytułować „hrabią“ i sypał pieniądzmi jak prawdziwy defraudant grosza publicznego...

Poza szlachtą i wbrew szlachcie musiał kraj zdobywać sobie każdą cząstkę chleba, każdy warsztat pracy, każdą odrobinę prawa. Całe życie duchowe kraju, wszystkie jego walki wewnętrzne, ideały, zmagania się, aby wyjść z nędzy i niewoli, odbywały się od długiego już czasu bez szlachty i wbrew szlachcie, która stała się hamulcem rozwoju, szkodnikiem narodowym. Szlachta oddawna już w życiu narodu: **nieobecna!** Ale przywileje jej jeszcze nie umarły; jeszcze zalegają synowie szlacheccy krzesła sejmu krajowego, jeszcze paraliżują rozwój samorządu kraju, nie mogąc ani żyć, ani nie chcąc umrzeć politycznie.

Już znaczenie sejmu szlacheckiego upadło, już żyje on z łaski parlamentu centralnego, dającego pieniądze na życie sejmu, już nawet obradować sejm ten nie może od lat czterech, a jeszcze garść ostatnich „Mohikanów“ szlacheckich śmie całemu krajowi, całemu państwu grozić, że nie dopuści do najskromniejszej zmiany ustawy wyborczej.

Opierają się ci „nieobecni“ na tem, że przepis regulaminu sejmowego wymaga obecności na sali 121 posłów, aby można uchwalić reformę wyborczą. Ponieważ sejm ma 161 posłów, wystarczy więc, aby uciekło z sali na kurytarz 41 szaleńców, a kraj musiałby chyba zgnić bez możności ratunku!

Opowiadają, że biskupi polscy dlatego wybierają się do Rzymu, aby w sejmie święcić nieobecnością podczas decydującego głosowania. Biskupi ci, to ks. Teodorowicz (Ormianin), ks. Bilczewski (syn chłopski), ks. Pelczar (syn chłopski), ks. Wałęga (syn chłopski)!

Dopóki fakt taki nie zajdzie rzeczywiście, trudno uwierzyć w prawdziwość podobnych opowiadań. Wszak książę kardynał krakowski (kniaź z Kozielska) Puzyna głosował w Izbie panów za powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem prawem głosowania! Co mógł znieść spokojnie kniaź Puzyna, zniesie chyba syn chłopski w fioletach!

Następnie zważyć należy, że tacy sami biskupi rusińscy, jak np. metropolita (hrabia) Szeptycki, wychowanek Rzymu, są zwolennikami reformy wyborczej. Czyżby Rzym miał dwie opinie? Jedną dla polskich, drugą dla rusińskich duchownych?

Powtarzamy: dopóki nie stwierdzi się faktem owa pogróżka szlachty, że biskupi wyjdą z sali, aby nie było kompletu, dopóty nie można u-

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wrocki.

67 (Ciąg dalszy).

Przeto, by słowom pana z Barlaymontu okazać wzgardę, rzekli szlachetni rycerze, „jako sobie to za cześć nie małą poczytują, iż za wierną służbę królowi i krajowi uważani są za żebraków i tak oto przezwani“.

I nosili odtąd na szyi złote medale, na których wybity był z jednej strony wizerunek króla, a z drugiej dwie ręce, dzierżące sakwę żebraczą i napis: „Wierni królowi aż do sakwy żebraczej“. Nosili też na kapeluszach i czapkach złote ozdoby w kształcie dziadowskich misek i kapeluszów.

Maciek Brzuchacz zaś obnosił tymczasem swój wielki kałdun po całem mieście, szukał swej żony i nie znalazł jej.

IV.

Rozdział, w którym jest mowa o tem, jako Dyl Sowizdrzał rozmawiał z jego mością hrabią Brederode, herkulesowej siły hulaką.

Pewnego ranka rzekł Sowizdrzał do Maćka:

— Pójdź ze mną. Odwiedzimy pewną możną i szlachetną osobę.

— A czy mi ona powie, gdzie jest moja żonka? — zapytał Brzuchacz.

— Jeżeliby wiedziała — — odparł mu Sowizdrzał.

Poszli więc obaj do hrabiego Brederode, herkulesowej siły hulaki. Stał właśnie pośrodku dziedzińca przed swym pałacem.

— Czegóż-to żądasz odemnie? — zapytał Sowizdrzała.

— Chciałbym pomówić z waszą mością — odparł Sowizdrzał.

— Mów — rzekł hrabia Brederode.

— Wasza mość — rozpoczął Sowizdrzał — jesteście oto pięknym, mocnym i walecznym rycerzem. Wiadomo, iż zgnietliście niegdyś pewnego Francuza w pancerzu, jakoby ostrygę w jej łupinie. A tak, jako mocnym i walecznym jesteście, umiecie też być roztropnym. Raczcież mi przeto powiedzieć, z jakiej to przyczyny nosicie na piersiach ów medal z napisem: „Wierni królowi aże do sakwy żebraczej?“

— Tak — przytaknął Maciek — dlaczego szlachetny panie?

Lecz hrabia Brederode nie dał mu żadnej odpowiedzi, a tylko pojrzał bystro na Sowizdrzała. Ten zasie ciągnął dalej:

— Czemuż to wasza mość chcecie dochować królowi wierności aże do sakwy żebraczej? Zali to z przyczyny jego dobrowoli, lubo dla miłości jego dla was? Czemuż to raczej nie sprawicie, by kat ten zbył krajów swoich i stał się sam wiernym sakwie żebraczej, miasto by wyście dochowywali mu wierności aże do sakwy żebraczej?

Gdy on tak prawił, Maciek przytakiwał mu zgodnie głową. Brederode zaś poglądał na Sowizdrzała wzrokiem przenikliwym i uśmiechał się, widząc jego dobroduszne oblicze.

— Jeżeli nie jesteś szpiegiem króla Filipa, to dobry z ciebie Flamand. Otrzymasz nagrodę tak w jednym, jak w drugim wypadku. — Mówiąc to, ujął Sowizdrzała za ucho i szarpnął tak silnie, aż ucho krwią spłynęło.

Lecz ów w czasie tego ani się nie skrzywił.

— Przynieś mi tu jako żywo kociołek wina korzennego — rozkazał Brederode piwnicznemu.

Piwniczny przyniósł kociołek z winem i cale grzeczny puhar.

— Pij — rozkazał Sowizdrzałowi rycerz — oto jest nagroda dla dobrego syna Flandryi.

— Tenci jest zaiste szczerym Flamandem, którego mowa płynie szczerem winem korzennem; nawet święci pańscy nie znają lepszej wymowy.

I przytknąwszy wargi do puhara, wypił wina połowę, a drugą oddał Maćkowi.

— Cóż to za brzuchaty żarłok, który sięga po nagrodę, choć niczem na nią nie zasłużył? — zapytał Brederode.

— Jest to mój przyjaciel Maciek Brzuchacz — odparł Sowizdrzał — który ilekroć pokosztuje gorącego wina, mniema, iż odnajdzie swą żonkę, która go odbiegła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wierzyć, jakoby takie właśnie plany biskupi posiadali. Za dużo mają biskupi do stracenia w tym wypadku, aby się na taki czyn wbrew cesarzowi, wbrew Rzymowi, wbrew własnemu narodowi zdobyć mogli. Czekamy więc cierpliwie na fakt zapowiadany.

Zbieranina reakcyjnych, zakutych łbów części polskich szlagonów, rozmaitych endeków z pod ciemnej gwiazdy, moskalofilów w stylu Dudykiewicza i innych „rublarzy", odgraża się, że wyjdzie z sali i komplet obali. Co prawda, ta hołota grożąca wraz ze swoim patronem hr. Leonem Pinińskim całemu krajowi, nie wiele ma do stracenia. Pan dr Głąbiński ma już tłustą emeryturę 20 000 K. do końca życia za to, że przez pół roku był ministrem i w pijanym stanie wyprawiał we Lwowie awantury. Bodzie go ten owies widocznie.

Pan Kozłowski jest już chyba na schyłku jakiejkolwiek karyery i robi wrażenie mamuta przedpotopowego. Ale hr. Leon Piniński niechaj nie igra! P. Piniński wie dobrze, ile brudów osobistych i familijnych zrobiło go niemożliwym na urzędzie namiestnika.. Wie ten estetyczny próżniak z emeryturą rządową i darmozjad niegdyś na stolcu namiestnikowskim, że choćby sto reform obalił intrygą, nie będzie rządził Galicyą! Monarchia austryacka takich brudasów na naczelne miejsce nie postawi! Porachunek polityczny z owymi nowoczesnymi Sicińskimi z Upity nie skończy się po wyjściu ich ze sali, a dopiero się rozpocznie. Nazwiska tych panów nie zginą w niepamięci wieków! Naród te nazwiska dobrze sobie zapamięta!

Komisya reformy wyborczej.

Lwów, 8 kwietnia.

Dziś przed południem rozpoczęła dalsze obrady komisya sejmowej reformy wyborczej. — Większość komisyi stawiła się już tym razem punktualnie, tak, że wszystkie poprawki mniejszości odrzucano.

Dyskusyę rozpoczęto od § 35, którego hr. Badeni w projekcie nie umieścił, chociaż znajdował się w kompromisowo ustalonych zasadach. Chodziło w tym paragrafie o to, że Polacy i Rusini odrębnie wybierają swoich członków do różnych sejmowych komisyj i instytucyj krajowych. dr Lewicki zażądał stanowczo dotrzymania kompromisu, oponowali ostro podolacy i wszechpolacy. Wkońcu uchwalono ten paragraf 12 głosami przeciw 9. Piniński, Cieński i Głąbiński każdy z osobna zgłosili i motywowali swe „vota separata".

Komisya ma do walczenia nietylko z obstrukcyą podolaków i wszechpolaków, ale i z specyalną taktyką hr. Badeniego, który samowolnie wprowadził do projektu rozmaite zmiany. I tak podwyższył sobie dowolnie liczbę kwalifikowanej większości co do głosowania w sprawie rad powiatowych. Po długiej dyskusyi, w której zabierał głos też namiestnik Bobrzyński, 12 głosami przeciw 9 odrzucono petryfikacyę Rad powiatowych i przyjęto ten paragraf w myśl zasad kompromisu. Odrzucono wniosek Głąbińskiego, żądający osobnej petryfikacyi (dwie trzecie obecnych i trzy piąte głosujących) dla wszystkich zmian statutu krajowego.

Przyjęto § 3, odłożony w sobotę o składzie sejmu. Po dyskusyi nad § 18 (o obszarach dworskich) odroczono obrady do popołudnia.

Obrady nad tą sprawą zajęły całe popołudniowe posiedzenie komisyi. Dyskusyę nad § 18 o rozszerzeniu autonomii, proponowanym przez wszechpolaków odrzucono. Przyjęto § 18 b wedle projektu referenta z kilku stylistycznemi poprawkami. Poseł Witos imieniem ludowców żądał przejścia do porządku dziennego nad całą sprawą obszarów dworskich, a gdy wniosek ten odrzucono zgłosił go jako „votum mniejszości".

§ 18 c o radach powiatowych przyjęto wedle projektu kompromisowego. Odrzucono wniosek Cieńskiego o spetryfikowanie ordynacyi Rad i wniosek Pinińskiego żądający, by z kuryi gmin wiejskich utrzymany był obecny sposób wybierania.

P. Stapiński wniósł na przejście do porządku dziennego nad całą sprawą Rad powiatowych. Po odrzuceniu tego wniosku zgłosił go jako „votum mniejszości".

Następne posiedzenie odbędzie się w środę o godzinie 10 rano dyskusyą nad wnioskiem wszechpolaków o rozszerzenie zakresu działania sejmu.

Przed strejkiem generalnym w Belgii.

A więc tylko tydzień dzieli nas od wybuchu strejku generalnego w Belgii. Szybko, pospiesznie załatwia się ostatnie sprawy. Jedni zajmują się organizowaniem sprzedaży jarzyn i ziemniaków; drudzy zajmują się jadłodajniami społecznemi, gdzie będzie się gotowało „zupę komunistyczną". Kooperatywy nagromadzają zapasy towarów kolonialnych. Handel bowiem podczas strejku prowadzić będą w pierwszym rzędzie towarami spożywczymi.

Sprawa dzieci robotników strejkujących, jak się zdaje, będzie załatwiona pomyślnie. Zamożniejsi z pośród robotników biorą do siebie dzieci biedniejszych. Dużo osób z liberalnej burżuazyi zgłasza się ze swemi propozycyami. Pewien bogacz zaprosił do siebie całą setkę dzieci. Burmistrz pewnej wsi z okręgu brukselskiego do swego zamku zaprosił 50 dzieci. Inni podejmują się płacenia na utrzymanie kilkorga dzieci.

Z pieniądzmi też sprawa źle nie stoi. Brukselski komitet oprócz kwot, ofiarowanych przez związki zawodowe, będzie miał tygodniowo pewnych składek na 20 000 franków. Członkowie komitetu finansowego zbierają składki po domach, a oprócz tego rozesłali do liberalnej burżuazyi 50 000 listów.

Niektóre kooperatywy i związki zawodowe, bojąc się o swe pieniądze, przeniosły je do Francyi. Kooperatywy trzymają w tajemnicy swe zamiary wobec strejkujących, gdyż boją się konfiskaty funduszów.

Powołano do życia komitet wykładów i koncertów, by robotnicy mogli wykorzystać czas strejku. Dla sportu i gimnastyki wyszukano miejsca poza obrębem miast; będzie się urządzało tam zawody, a zwycięzcy będą otrzymywać — jako nagrody — książki. Wszczęto żywą agitacyę przeciw alkoholowi, aby zmniejszyć szanse wybuchu rozruchów i zarazem wyrządzić materyalny uszczerbek rządowi.

Należy zauważyć, że liberalna burżuazya (w każdym razie jej poważna część) występuje z pomocą strejkowi, skierowanemu przeciw klerykalnemu rządowi. Symptomatycznem jest zachowanie się liberalnego dziennika „Petit Bleu". Ten dziennik rozlepił plakaty z odezwą, wzywającą do pomocy strejkującym:

„Pomagajmy strejkującym! Na wszystkie koncesye, na wszystkie pokojowe kroki partyi robotniczej i liberałów rząd odpowiedział odrzuceniem na wet idei zwykłego studyowania problemu wyborczego. „Chińszczyzna" naszych ustaw wyborczych jest pośmiewiskiem Europy".

Następnie „Petit Bleu" komunikuje, że podczas trwania strejku administracya tego dziennika każdego tygodnia będzie dawała do kasy strejkowej po 100 000 franków, i wzywa publiczność, by poszła za tym przykładem, zrzekła się „zbytecznego", by innym dostarczyć „niezbędne".

Odezwę kończą następujące słowa: „Sprawa robotników jest dziś sprawą wszystkich przyzwoitych ludzi. Niech każdy spełni swój obowiązek. Pomagajmy strejkującym. Niech żyje prawo wyborcze!"

Wystąpienie liberalnego dziennika wywarło wrażenie. Wiele osób z liberalnej burżuazyi spieszy z pomocą, czem kto może. Pewien znany dramaturg proponuje robotnikom wystawianie jego utworów na rzecz strejkujących. Loże masońskie zabierają dzieci na utrzymanie. Pewien właściciel ziemski przesyła robotnikom wagon ziemniaków. I t. d.

Gorączkowe przygotowania trwają dalej. Za kilka dni strejk ma wybuchnąć. Cały świat robotniczy z głęboką sympatyą będzie śledził przebieg walki robotnika belgijskiego o należne mu prawa obywatelskie.

* * *

Bruksela. (Tel. wł.) Rząd ofiaruje przedsiębiorcom pomoc wojskową przeciw „terorowi", ale ze wszystkich stron otrzymuje odmowę. Ludność odnosi się z zaufaniem do tworzącej się gwardyi robotniczej.

Niezgoda mocarstw.

Mimo, że Serbia i Czarnogóra dalej lekceważą żądania mocarstw, nie doszło jeszcze do porozumienia co do zamiany demonstracyi flot na blokadę. Głównie sprzeciwia się blokadzie Francya, działająca niewątpliwie z poduszczenia Rosyi. Wobec tego stanu rzeczy demonstracya stała się zupełnie bezcelową, gdyż nie przeszkodzi ona dalszemu dowozowi wojsk serbskich do portów albańskich.

W Salonikach Serbowie przygotowali nowy transport wojsk do Albanii. Jak ostatnie telegramy donoszą, wojska te otrzymały rozkaz powrotu na ląd. Z jakiego powodu to nastąpiło, niewiadomo; może Serbia boi się, aby Austrya na własną rękę nie przeszkodziła wylądowaniu tych wojsk.

Panslawiści w dalszym ciągu odbywają demonstracye przeciw Austryi. Onegdaj w Petersburgu odbyło się zgromadzenie z hasłem „protestu przeciw uciskowi prawosławia w Galicyi", na którem byli obecni posłowie, biskupi, generałowie itd. Przemawiali Bobrinskij i Sawenko, a tłum krzyczał: „Precz z Austryą! Niech żyje armia!"

* * *

Telegramy ze środy 9 kwietnia.

O udział Serbów w zdobyciu Adryanopola.

Belgrad. Na wczorajszem posiedzeniu skupsztyny minister wojny Bożanovicz przedstawił rolę, jaką armia serbska odegrała pod Adryanopolem i przy zajęciu twierdzy. Było tam 47.868 żołnierzy serbskich pod komendą generała Stepanowicza. Wojsku serbskiemu poruczono podczas szturmu generalnego zdobyć najsilniejszą część fortyfikacyj Adryanopola. Ułatwiło ono w ten sposób Bułgarom atak na front wschodni. Pułk piechoty serbskiej nr. 20 wziął do niewoli Szukriego paszę. Straty Serbów pod Adryanopolem wynosiły 478 poległych, 608 zmarłych skutkiem chorób, 1 917 rannych i oprócz tego chorowało 19 320 żołnierzy.

Zbrojenia Serbii.

Belgrad. Rząd zażądał nadzwyczajnego kredytu na cele wojskowe w wysokości 90 milionów denarów.

Intrygi Delcasségo.

Petersburg. Francuski ambasador Delcassé odjeżdża w ciągu bieżącego tygodnia na 14 dni do Francyi. Jak słychać, podróż Delcasségo pozostaje w związku z zapowiedzianą francuską Radą ministeryalną, na której ma zapaść decyzya co do dalszej polityki zagranicznej Francyi.

Blokada.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiceadmirał angielski Burley jako komendant floty międzynarodowej zawiadomił rząd czarnogórski, że od dziś wieczór zacznie się blokada wybrzeża albańskiego aż do Durazzo.

Cofanie się Serbii?

Wiedeń. (Tel. wł.). Przerwanie transportu wojsk serbskich z Salonik uważają tu za pierwszą odznakę cofania się Serbii przed żądaniami mocarstw. Spodziewają się, że Serbia pójdzie dalej po tej drodze ustępstw, tj. wycofa swe wojska z pod Skutari. Inna wersya głosi, że przerwanie transportu nastąpiło dzięki interwencyi mocarstw w Atenach. Grecya za to ustępstwo spodziewa się koncesyi w sprawie wysp Egejskich.

Austrya a Czarnogóra.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Reichspost" donosi z Londynu, że konferencya ambasadorów przyznała Austryi wolną rękę wobec Czarnogóry. Wiadomość ta spotyka się z powątpiewaniem, gdyż byłaby ona wyraźną kapitulacyą Rosyi.

Groźby Mikołaja.

Londyn. (Tel. wł.) „Times“ donosi z Cetynii, że król Mikołaj oświadczył posłom mocarstw, że w razie nieotrzymania Skutari będzie musiał abdykować z tronu, poczem Serbia ogłosiłaby aneksyę Czarnogóry. Wiadomość tę uważają za groźbę, do której nie przywiązują żadnego znaczenia.

Żądania Bułgaryi.

Rzym. (Tel. wł.). W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że Bułgarya obstaje przy otrzymaniu Salonik, a oprócz tego żąda wysp Thasos, Imbros i Samotrake na morzu Egejskiem.

Straty Bułgarów pod Czataldżą.

Londyn. (Tel. wł.). „Times“ donosi z Sofii, że Bułgarom pod Czataldżą bardzo źle idzie. W ostatnich walkach zostały 2 pułki piechoty zupełnie zniszczone. Bułgarzy uzupełnili te pułki chłopcami, a przy jednej z ostatnich walk Turcy wybili resztki tych pułków do nogi.

Przegląd polityczny.

O zwołanie komisyi budżetowej parlamentu. Poseł Diamand wystosował ze Lwowa 5 b. m. do posła Korytowskiego list następującej treści:

Ekscelencyo! Na jednem z ostatnich posiedzeń Izby posłów oświadczyłeś Pan jako przewodniczący komisyi budżetowej, że skoro tylko nastąpi możność, zwołasz komisyę celem przeprowadzenia obrad nad budżetem państwowym i powzięcia uchwał. Od owego czasu minął miesiąc, a komisya z nieznanych mi powodów zwołaną nie została.

Dawniej powoływałeś się Pan na grożącą obstrukcyę to słoweńską, to włoską, dzisiaj wobec uchwały, tyczącej się uniwersytetu włoskiego, obawy te nie istnieją.

Subkomitet, zajmujący się oddaniem dostaw okrętowych Prusakom, pracę swoją tak samo załatwił, jak subkomitet, zajmujący się sprawą zakupu tytoniu, wyświetlił fakta zachodzącej korupcyi. Prac dla komisyi przygotowanych dosyć, należy ją zwołać.

Zadziwiającym jest fakt, że odkąd Ekscelencya dzierżysz przewodnictwo w komisyi budżetowej, z powodu niezwoływania posiedzeń mimo zupełnie wolnego do pracy pola, budżet załatwiony być nie może.

Prowadzisz Pan od prowizoryum do prowizoryum ze szkodą dla interesów ludności kraju i państwa, poniżając parlament i pozbawiając go najistotniejszych praw.

Chciej Ekscelencyo uwzględnić, że to nie sejm i że „liberum veto“ uznanem w parlamencie być nie może.

Czas przedługich feryj nadaje się znakomicie do prac komisyjnych i szybkiego ich ukończenia. Po zwołaniu Izby, sprawa reform podatkowych zabierze czas cały i zaprzątnie umysły do tego stopnia, że o należytem załatwieniu budżetu i mowy nie będzie.

Położenie gospodarcze państwa, a znacznie bardziej jeszcze kraju naszego, w związku z polityką zagraniczną państwa i jej kampaniami publicystycznemi, wymaga koniecznie wpływania reprezentacyi ludowej na rząd, a traktowanie budżetu bądź w Izbie, bądź w komisyi jedyna ku temu godna sposobność.

Z tych wszystkich względów upraszam Pana o zwołanie komisyi budżetowej w najbliższym czasie.

Racz Ekscelencya przyjąć wyrazy głębokiego poważania *Dr Herman Diamand.*

Korupcya wyborcza na Węgrzech. Organ Franciszka Kossutha „Egyertetes“ ogłasza rewelacye o korupcyi wyborczej i rządowej. Opowiada on, że Khuen zupełnie się o pieniądze na wybory nie troszczył, przynajmniej nie troszczył się o to, z jakiego źródła pochodzą. Dostarczyć ich miał z początku minister Hieronymyi, a kiedy ten nie dopisał, Lukacs przyrzekł dostarczyć na wybory 9 milionów od banków i innych instytucyj. W rzeczywistości dostarczył podwójnej kwoty. Jeden tylko dziennik węgierski pobrał przez rok pół miliona koron. Kossuth zapowiada dalsze rewelacye.

Przedłożenia wojskowa w Niemczech. Na podstawie wynurzeń prasy i przywódców stronnictw można stwierdzić, że znaczna większość stronnictw burżuazyjnych przyjmie przedłożenia wojskowe. Natomiast przedłożenia o pokryciu wydatków napotykają na silny opór i będą musiały doznać niejednej zmiany. Narodowi liberali trwają przy żądaniu ogólnego podatku od własności, to znaczy podatku majątkowego albo spadkowego; natomiast centrum obstaje przy jednorazowym podatku od majątków przy zastosowaniu stopniowości.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę mężowi i ojcu naszemu, Janowi Żelaznemu w Podgórzu, składamy najserdeczniejsze podziękowanie, a w szczególności drowi Emilowi Bobrowskiemu za jego staranną opiekę lekarską i zajmowanie się chorym do ostatnich chwil życia. *Rodzina.*

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu P. P. S. D.** odbędzie się we środę 9 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Filipa 2).

* **Zgromadzenia publiczne** z porządkiem dziennym: **„Gospodarka szlacheckiego sejmu a reforma wyborcza“** odbędą się:

na Grzegórzkach we środę 9 kwietnia o godz. 7 wieczorem w sali p. Wischnitzera (Grzegórzki 31, róg ul. Chodkiewicza); referent poseł Daszyński;

w Krowodrzy we czwartek 10 kwietnia o godz. 7 wieczorem w sali restauracyi p. M. Amstera; referent poseł Daszyński;

w Nowej Wsi we czwartek 10 kwietnia o godz. 7 wieczorem w sali p. Izaaka Neudlingera, przy ul. Nowowiejskiej; referent poseł dr Marek;

w Czarnej Wsi we czwartek 10 kwietnia o godz. 7 wieczorem w sali p. Goldberga, ul. Czarnowiejska 39; referent poseł Klemensiewicz;

w Dębnikach w piątek 11 kwietnia o godz. 7 wieczorem w Czytelni robotniczej, Rynek 5; referent poseł dr Z. Marek.

Towarzysze! Towarzyszki! Jawcie się na zgromadzeniach masowo!

Krakowski komitet miejscowy P. P. S. D.

* **Baczność Towarzyszki! Robotnice!** Wrogowie ludu pracującego chcą udaremnić reformę wyborczą do sejmu, nie chcąc dopuścić doń przedstawicieli ludności pracującej. W sprawie walki o reformę wyborczą do sejmu odbędą się w tygodniu bieżącym zgromadzenia po gminach podmiejskich. Towarzyszki, gospodarka w kraju, do której należą szpitale, szkoły i t. p., obchodzi gorąco nas, kobiety! Stawmy się też najliczniej na zgromadzeniach!

Sekcya kobiet P. P. S. D. w Krakowie.

* **Organizacya krakowskich robotników stolarskich** urządza na fundusz prasowy w sobotę 19 kwietnia zabawę taneczną w salach Związku stow. rob., ul. Filipa 2. Zarząd prosi wszystkie organizacye i towarzyszów partyjnych o poparcie tej zabawy.

* **„Lutnia Robotnicza“ w Krakowie** odbywa próby śpiewu w poniedziałki i piątki o godz. 8 wieczorem w Związku stow. rob. — Wpisy nowych członków przyjmuje codziennie od godz. 6 wieczorem tow. Setkowicz. — Ze względu na przygotowania do wzięcia udziału w dniu święta robotniczego — 1 go maja, uprasza się wszystkich członków, by regularnie i punktualnie przychodzili na próby.

Z TEATRU.

„Pani ze słonecznikiem“. Tryptyk sceniczny hr. Iwona Vojnovicza. Przekład z chorwackiego Heleny d'Abancourt.

(*h*) Hr. Vojnovicz jest wybitnym poetą chorwackim, o ile jednak my sądzić możemy z jego dramatów w polskim przekładzie wystawionych brak mu nerwu dramatycznego. Jeżeli omdlałość jego „Trylogii dubrownickiej“ tłómaczono tem, że temat stanowiła tam historya upadającej, dogasającej rasy, usprawiedliwienia tego mieć nie może „Pani ze słonecznikiem“, dramat namiętności i zbrodni. Sam autor czuł widać niedostatki tej sztuki, skoro w przedmowie nazwał ją „snem nocy weneckiej“. Snują się w niej rzeczywiście jakoby mary senne, cienie chińskie na ekranie. Nic nie czynią, mówią tylko. A to, co mówią, niczego nie tłómaczy. Słyszymy o magicznym uroku „pani ze słonecznikiem“, nie widzimy ani jednej sceny, w którejby ten urok w naszych oczach wypróbowała. W dramacie rzecz się winna dziać, a tego tu niema. Trup pod kanapą, a w następnym akcie dość długie i dość banalne opowiadanie o tem, skąd się ten trup tam wziął, to metoda powieściowa, wprost sprzeczna z zasadą dramatu.

I charakter młodego Wenecyanina nie tłómaczy się jego własnemi opowiadaniami o tem, że pochodzi ze starego rodu dożów i że spędził młodość w obcowaniu z arcydziełami malarskiemi mistrzów weneckich; dlaczego po zobaczeniu trupa pod kanapą popada w pesymizm i staje się lotnikiem, aby poślubić kochankę śmierć? Przez całą sztukę słyszymy o demoniczności „pani ze słonecznikiem“ na to, aby ten dramat demonizmu zakończył się samobójstwem kobiety demona ze strachu przed tem, że młody Wenecyanin wyda ją w ręce policyi.

Braku wypukłości dramatycznej nie zdołała zastąpić ani piękna wystawa (dekoracya przedstawiająca loggię pałacu gotyckiego nad wielkim kanałem w Wenecyi z kościołem della Salute w perspektywie), ani dobra gra p. Solskiej i p. Adwentowicza. Był to pierwszy gościnny występ p. Solskiej, którą z radością powitała publiczność po długiem niewidzeniu. Szkoda, że na powitanie wybrała artystka tak słabą sztukę. Dostosowała się ona do tonu sztuki i była raczej cieniem, marą, obrazem, niż żywym demonem. P. Adwentowicz, który powrócił z występów na prowincyi, w roli młodego Wenecyanina oddał ową przemianę duchową która z beztroskiego chłopca uczyniła pesymistę. Na wyróżnienie zasługuje jeszcze charakterystyczna sylwetka którą stworzył p. Kosiński.

KRONIKA.

Środa 9 kwietnia.

Konfiskata. Wczorajszy numer naszego dziennika został skonfiskowany za artykuł satyryczny o biskupach, którzy wyjeżdżają do Rzymu, aby zdekompletować sejm i udaremnić w ten sposób sejmową reformę wyborczą.

Obrazek czasu. Równocześnie, gdy nasze pismo konfiskuje prokurator za artykuł polityczny o biskupach frondujących przeciw namiestnikowi — zupełnie bezkarnie rozchodzą się pornograficzne anonse w dziennikach burżuazyjnych. Np. w „Nowej Reformie“ (Nr. 157) w szeregu inseratów, w których jeden pan ogłasza, że się ożeni „za okazaniem kwitu inseratowego“, drugi zapewnia, że w małżeństwie idzie mu tylko o „wyższe protekcye do zmiany posady“, a „wiek i uroda obojętne“, trzeci „ze starej szlacheckiej rodziny“ również głosi, że „wiek i uroda“ przyszłej małżonki są mu „obojętne“, — znajduje się i następujący inserat:

Dwie wesołe
przystojne, eleganckie **panny** pragną nawiązać korespondencyę z panami zamożnymi o uniwersyteckiem wykształceniu w celu bliższej znajomości. **Małżeństwo niekonieczne.** Fotografia pożądana. Zgłoszenia do 15 kwietnia pod **„Oryon“ i „Kassyopea“...**

Taki inserat — to już zwykłe kuplerstwo...

Ale prokurator nie ma czasu na zajmowanie się taką drobnostką, jak moralność, bo ma ważniejsze zatrudnienie: konfiskowanie politycznych artykułów przeciw wrogom sejmowej reformy wyborczej.

Nowiny krakowskie.

Przyłączanie Podgórza. W poniedziałek i wtorek odbędzie podgórska Rada miasta dwa posiedzenia, na których ostatecznie załatwi się sprawę przyłączenia Podgórza do Krakowa. Referentem tej sprawy jest p. Rolle.

W poniedziałek odbyło się poufne posiedzenie Rady podgórskiej w tej sprawie. Po obradach odbyło się próbne głosowanie, w którem 21 radców oświadczyło się za przyłączeniem, 2 głosowało przeciw, 9 radców było nieobecnych, a 4 wstrzymało się od głosowania.

„Koszykowe" oszczędności Rady szkolnej krajowej. Brzydki to zwyczaj „koszykowe". Niejedna z żon naszych ekscelencyj wygłasza kazania swoim sługom na temat uczciwości. Że ciemna dziewczyna przestępuje ją — nic dziwnego. Lecz że poważna instytucya robi podobne oszczędności „koszykowe" — to już fakt dziwniejszy.

Nie będziemy tu rozbierać „reform", grających boleśnie na żołądkach całych rzesz nauczycielstwa. Mają one przynajmniej logikę niezbyt etyczną, lecz skuteczną... Oszczędności tą drogą zdobyte przynoszą skarbowi bodaj kilkaset tysięcy. Lecz żeby targnąć się na głodową zapomogę praktykantów szkół średnich dla zaoszczędzenia dosłownie kilkuset koron, trzeba być... czytelnik sam osądzi, czem.

Przedstawię rzecz krótko. Celem przygotowania absolwentów uniwersytetu do stanu nauczycielskiego istnieje „kurs praktyczny kształcenia nauczycieli szkół średnich". Biedni akademicy z niemałym trudem borykają się z biedą 4 lata. Wreszcie stają u progu marnej egzystencyi urzędniczej, uśmiecha im się „pensya" 50 K miesięcznie. W roku bieżącym zapomoga zamiast we wrześniu przyszła w lutym. No, mniejsza o to. Wszak i sławetne koleje galicyjskie wykazują podobne spóźnienia. Lecz o dziwo... obcina się biedakom po 100 K! Bez żadnej racyi, żadnego powodu, dwa miesiące mają ci ludzie jeść... katalogi szkolne!

Rzecz dziwna. Najwięcej oszczędza się na najbiedniejszych. „Reformy" omijają złote kołnierze, podatki gniotą warstwy nędzarzy, idą w górę nie artykuły zbytku, lecz artykuły najniezbędniejsze. *Jeden z pokrzywdzonych.*

Z teatru miejskiego. W sobotę 12 b. m. wystawia teatr krakowski głośną dziś w teatrach zagranicznych sztukę M. Lengyela i L. Biro pod tytułem „Caryca". Osnuta jest ona na tle panowania Katarzyny II w pierwszych latach jej rządów, w czasach wojny tureckiej z r. 1768. Autor „Tajfuna" okazał w niej, jak stwierdziła krytyka, tę samą zręczną sprawność techniki scenicznej, która cechowała jego dawniejsze utwory. „Caryca", wystawiona po raz pierwszy w „Münchener Lustspielhaus", szybko zdobyła sobie powodzenie i na innych scenach. W wiedeńskim „Deutsches Volkstheater" doczekała się kilkudziesięciu przedstawień z rzędu. Autor dosadnemi barwami zarysował tło obyczajowe epoki; samą postać Katarzyny przedstawił zgodnie z kroniką historyczną, w której rozwiązłość carycy niejedną jaskrawą znalazła kartę. Rolę tytułową odtworzy na scenie krakowskiej p. Irena Solska. Po „Pani ze słonecznikiem" będzie to druga nowa kreacya znakomitej artystki.

Wieczór pieśni. We czwartek dnia 10 kwietnia 1913 staraniem Uniwersytetu Ludowego im. A Mickiewicza odbędzie się w Związku stow. robotniczych (Filipa 2, II p.) Wieczór pieśni. Odczyt wygłosi prof. dr Józef Reiss. W obszernej części ilustracyjnej wezmą udział prof. A. Ludwig i p. W. Hendrichówna. Początek o godz. 7 wieczorem. Bilety po 20 h do nabycia w Związku (Filipa l. 2) i czytelni Uniwersytetu Ludowego (Szewska 16). Podczas wykonywania poszczególnych utworów w części ilustracyjnej drzwi do sali będą zamknięte.

Odśpiewane zostaną w części ilustracyjnej utwory Szumana, Szuberta, Moniuszki, Szopena.

Włamanie do sklepu. Onegdaj włamano się do sklepu Körnera na Stradomiu i skradziono bielizny, torebek, grzebieni i t. d. wartości kilkuset koron. Wczoraj przytrzymano Katarzynę Kozioł, u której znaleziono część skradzionych rzeczy, które dostała rzekomo od swego męża.

Znaczna kradzież. Wczoraj w godzinach wieczornych okradziono mieszkanie F. S. przy ul. Józefa 25. Nieznani sprawcy skradli 140 K, 248 rubli i marki pocztowe.

Zgromadzenie publiczne w sprawie Pagacza, zwołane na 8 kwietnia, zostało przez policyę zakazane. Przeciwko zakazowi wniesiono rekurs.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady dla rękodzielników w Muzeum techniczno-przemysłowem (ul Franciszkańska 4).

We środę o godz. 7 wieczorem: dr Stanisław Tor, ref. Związku stow. zarobk. i gosp.: „O kooperatywie rękodzielniczej".

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Judasz z Kariothu".
Czwartek: „Pani ze słonecznikiem".
Piątek: „Taniec czynowników" (popularne).
Sobota: „Caryca", sztuka w 3 aktach, napisali Melchior Lengyel i Ludwik Biro (występ p. Ireny Solskiej).
Niedziela po południu: „Kościuszko pod Racławicami" (na dochód Tow. Szkoły lud. im. Tad. Kościuszki).
Niedziela wieczór „Caryca".
Poniedziałek: „Caryca".
Wtorek: „Caryca".
Środa: „Judasz z Kariothu".
Czwartek: „Caryca".
Piątek „Caryca".

Teatr świetlny „Uciecha", Starowiślna 16.

Od wtorku 8 do poniedziałku włącznie 14 b. m. codziennie **Quo Vadis** Henryka Sienkiewicza. W sześciu częściach. Doborowy artystyczny sekstet z najwybitniejszych sił krakowskich ilustruje przedstawień wyjątkami z opery Quo Vadis i Oratoryum Quo Vadis dyr. Nowowiejskiego. Tylko polskie specyalne napisy.

Codziennie trzy oddzielne przedstawienia 4 6½, 9. Niedziela cztery oddzielne przedstawienia 2, 4¼, 6½, 9.

Nadto: 1) Ostatnie walki pod Adryanopolem, 2) Najnowszy Przegląd Tygodniowy

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 6

Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4 do 10½ w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Wszechpolskie skowyczenie. Narodowi demokraci mają wypróbowaną metodę reagowania na niemiłe sobie wypadki. Jeśli spotyka ich coś nieprzyjemnego, milczą jak zaklęci, udają, że nic o tym niemiłym wypadku nie wiedzą. Gdy się im jednak po rządnie dostaną cięgi, zaczynają skowyczeć, ciskać się i miotać, łgać jak z gorączki. Tak się też stało i po niedzielnej ludowej demonstracyi w sprawie sejmowej reformy wyborczej. Nie konwentykiel ze szczelnie zamkniętemi drzwiami, ale olbrzymi wiec, dostępny dla każdego, wyraził jednomyślny sąd o wszechpolskiej robocie. By zmniejszyć znaczenie tej manifestacyi, bajdurzy „Słowo polskie", że „jakoś brakło wyborców", a sala zapełniła się dopiero, gdy „nadciągnęli wyborcy z pod czerwonego znaku". Zgromadzenie zwołał komitet polskiej partyi socyalno-demokratycznej. fakt więc, że „wyborcy z pod czerwonego znaku" wypełnili olbrzymią halę Pałacu sportowego, to najcięższe zmartwienie narodowej demokracyi, bo ci właśnie wyborcy z pod czerwonego znaku, toć przecie najbardziej nieubłagani i groźni przeciwnicy. Z innymi gatunkami demokracyi umie sobie narodowa demokracya czasami poradzić (przykładem wybory do Rady miejskiej); wyborcy z pod czerwonego znaku nie dają się hypnotyzować wszechpolskimi maniakami o „obronie polskości", nie boją się oszczerczych zarzutów o „zdradzie narodowej" — jakżeż się nie ciskać i nie miotać, jeśli to właśnie oni są w stolicy kraju tak liczni, że zapełniają największą w mieście halę, gdy dla wszechpolskich wyznawców, wraz z sprzymierzeńcami, pościąganymi od Białej aż po Pieniaki, w balowej salce Kasyna zbyt było przestronno.

Przykro jest — wierzymy — czytać wszechpolakom nawet w zaprzyjaźnionym „Kuryerze lwowskim":

„Polska partya socyalno-demokratyczna zwołała na wczoraj wiec ludowy w sprawie reformy wyborczej. Olbrzymia sala Pałacu sportowego zapełniła się po brzegi".

Jakie zgryzoty ma „patryotyczne mieszczaństwo lwowskie"? Prezydent Neuman, niedawno wybrany postem sejmowym, nie ma nic do powiedzenia w sprawie reformy wyborczej. Zaproszony na zgromadzenie ludowe w tej sprawie, nie miał czasu nawet listownie odpowiedzieć. Nic dziwnego — p. prezydent wybrany został prezesem komitetu budowy kościoła na Pasiekach (w czem mu niezawodnie dzielną będzie pomocą jego I zastępca, jeden z wychrzczonych radnych) Sprawa budowy jeszcze jednego kościoła we Lwowie (na świeżo ukończony kościół św. Elżbiety gmina ma jeszcze wciąż płacić), to sprawa dla prezydenta i „patryotycznego mieszczaństwa lwowskiego" najważniejsza. Cóż mieszkańcom Lwowa po doczesnych jakichś tam porządkach i nowoczesnych urządzeniach gminnych, grunt — zbawienie duszy. Arcybiskupi ze Lwowa odlecieli na południe, musi więc p. prezydent ich zastępować.

Robienie opinii ludności. Wszechpodolska kompania, pracująca nad utrąceniem nawet tej reformy, robi opinię kraju. Do jakichś rzeczywiście istniejących mas trudnoby im się było odwołać z tej prostej przyczyny, że ich nie mają. Po rozmaitych kasynach małomiasteczkowych i wiejskich szyneczkach odbywają się tak zwane przez „Słowo polskie" „zgromadzenia obywatelskie", które rozsyłają swe manifesty. Ale ta „masowa akcya" nie wystarcza, uciekają się więc wszechpodolacy do zupełnie nowej oryginalnej, a bardzo narodowej metody, mianowicie: korupcyi zgromadzeniowej, na obraz i podobieństwo korupcyi wyborczej. Ściąga się na zgromadzenie ludzi i **płaci się im „za łaskawy współudział"** i głosowanie wedle polecenia inicyatorów.

Takie zgromadzenie (naturalnie za zaproszeniami!) odbyło się 7 b. m. w „Skale" pod przewodnictwem Rydygiera. Pościąganym z pobliskich wsi chłopom płacono po 5 do 8 koron tytułem rzekomego odszkodowania za fury, chociaż „obywatele" ci przeważnie przyszli piechotą lub przyjechali koleją.

Ta metoda robienia opinii lepiej, aniżeli wszystko inne, świadczy o tem, jak zacna ta wszechpodolsko moskalofilska szajka robi opinię publiczną.

Wspólne posiedzenie komitetów partyjnych i zarządów organizacyj odbędzie się we wtorek 15 bm. o godz. 7·30 wieczorem w Kasie chorych (Brajerowska l. 8) w sprawie 1 Maja.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Koła T. S. L. im. J. Słowackiego odbędzie się w piątek 11 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Koła (Mochnackiego 28, parter). Na porządku dziennym: Rezygnacya i wybór przewodniczącego i 3 członków zarządu.

Polskie Towarzystwo dla niesienia pomocy więźniom i zesłańcom politycznym we Lwowie odbyło w ostatnich dniach doroczne walne zgromadzenie, na którem odczytano sprawozdanie z czynności towarzystwa za 1912 r. Dochód ogólny towarzystwa w roku sprawozdawczym wynosił 5423 K 49 h, z tego wpłynęło 592 K 80 h tytułem wkładek członkowskich, 1050 K jako jednorazowe datki; przedsiębiorstwa na rzecz towarzystwa urządzane, przyniosły 3022 K, a na listy składkowe zebrano 333 K, na bloczki 51 K 80 h.

Wydatki ogólne wynosiły 5024 K 15 h, z tego przypada na zapomogi 4435 K 95 h, zaś 287 K 40 h na wydatki administracyjne, jakto: portorya listów i pieniędzy, książek i odzieży wysyłanych na zesłanie itd. Majątek towarzystwa składał się w dniu zamknięcia rachunków z 399 K 34 h gotówką i 400 K złożonych w depozytach.

W roku sprawozdawczym wysłano 355 listów do więzień i na zesłania i otrzymano 280 odpowiedzi.

Następnie po udzieleniu absolutoryum ustępującemu zarządowi wybrano nowy zarząd, oraz komisyę dochodową. Do zarządu wybrani zostali: redaktor Br. Laskownicki, przewodniczący; p. Jadwiga Downarowiczowa, zastępczyni przew.; p. Jadwiga Fabrycowa i dr Tadeusz Ostrowski, sekretarze; p. Eleonora Diamandowa, skarbnik. — W skład wydziału weszli: p. Marya Sokolnicka i dr Maks Landau. W skład komisyi dochodowej (którą wydział swój uzupełni następnie przez kooptacyę) weszli: p Jadwiga Downarowiczowa, przewodnicząca; p. Władysława Jankowska, zastępczyni; p. St. Minkiewiczowa, sekretarka.

„Kwestya żydowska na ziemiach polskich w dobie obecnej" — pod tym tytułem odbędą się w „Życiu", stow. pol. akad. młodz. post. dwa odczyty

Leona Wasilewskiego z Krakowa, oraz wieczór dyskusyjny. Odczyty odbędą się w piątek i sobotę (11 i 12 kwietnia) o godz. 7·30 wieczorem. Wieczór dyskusyjny w niedzielę 13 kwietnia o godz. 7·30 wieczorem. Bilety na odczyty: krzesło 1 K, wstęp 50 h; dla akademików 30 h. Bilety na wieczór dyskusyjny: wstęp 40 h; dla członków wstęp wolny.

Zamach samobójczy. We wtorek rano w domu przy ulicy Bitińskich l. 50 targnęła się na swe życie 18 letnia Stefania N., sklepowa. Przyczyną miała być utrata posady. Pogotowie ratunkowe odwiozło nieszczęśliwą do szpitala.

Fatalny wypadek. Syn dozorcy domu przy ulicy Kościuszki l. 5 Piotr Kulig, liczący lat 8, zesuwał się po poręczach schodów i spadł z wysokości II. piętra. Złamał sobie kość w udzie. Pogotowie odstawiło go do szpitalika św. Zofii.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od 7½ do 9 wieczorem codzień.

Zabawy dla dzieci w niedziele po południu od godz. 4 do 6.

W piątek 11 kwietnia odbędzie się w Stowarzyszeniu handlowców (Rynek 8, II p) wykład popularno naukowy p. K. Nachera z cyklu „Geografia" p. t.: „Europa zachodnia". Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp wolny.

Repertuar teatru miejskiego na tydzień

Czwartek: „Taniec czynowników".
Piątek: „Taniec czynowników".
Sobota po południu: „Za gwiazdą Napoleona".
Sobota wieczór „Krysia leśniczanka".
Niedziela po południu „Kochany Augustynek".
Niedziela wieczór: „To moje dziecko".
Poniedziałek „Anna Karenina", dramat w 5 aktach, podług powieści Lwa hr. Tołstoja, napisał Edmund Guiraud (nowość).

Z zaboru rosyjskiego.

Nędza w Łodzi. Przed paru tygodniami do Dumy zgłoszono interpelacyę o pozbawionych pracy robotnikach w Łodzi, podpisaną przez posłów socyalistycznych. Losy tej interpelacyi jeszcze nie są rozstrzygnięte.

Podług informacyi biura Pracy Społecznej, liczbę robotników łódzkich nie mających zajęcia można szacować w obecnej chwili na 4000, łącznie zaś z rodzinami na 12 000 — Poza tem jednak jest jeszcze od 30 do 40 tysięcy robotników fabrycznych, pracujących 5, 4, a nawet zaledwie 3 dni tygodniowo, którzy wsparć nie otrzymują, chociaż żyją w ciężkiej biedzie i zarobek ich nie starczy na utrzymanie nawet 2 osób bez przymierania głodem i chłodem.

Komitet obywatelski otrzymał dotąd ofiar 71 tysięcy rubli, oraz 20 tysięcy rubli z magistratu łódzkiego i wypłacił około 60 tysięcy rubli zapomóg.

Jako przyczynę zastoju w przemyśle łódzkim podają głównie złe urodzaje w wielu miejscowościach Rosyi, a w części i w Królestwie; do stagnacyi przyczyniła się również i niedawna obawa wojny. Położenie pogorszyło się także wskutek tego, że władze wojskowe w tym roku odmówiły obstalunków fabrykantom łódzkim.

Skutki bojkotu żydów. W Warszawie przy ulicy Nowiniarskiej z okna II piętra skoczył na bruk J. Szrajbman, lat 43, stolarz wyrabiający skrzynki przesyłkowe pocztowe. Sz. uległ złamaniu żebra, oraz silnym ogólnym wstrząśnieniom. Przewieziony do szpitala żydowskiego Sz. w kilka godzin zmarł.

Bezpośrednią przyczyną targnięcia się na życie była ta okoliczność, że wskutek agitacyi liczni klienci Szrajbmana chrześcijanie przestali brać od niego skrzynki. Popadł on przez to w nędzę i uległ silnemu rozstrojowi nerwów i w przystępie właśnie silnego podniecenia nerwów targnął się na własne życie.

Helena Macochowa w Warszawie. Onegdaj w godzinach popołudniowych przywieziono z Piotrkowa do Warszawy Helenę Macochową pod silną eskortą do więzienia etapowego, skąd ma być wytransportowana do jednego z więzień prowincyonalnych dla odbycia tam kary.

Walka z dyrektorem fabryki. W październiku r. z. w odlewni „Włochy" pod Warszawą zastrejkowali robotnicy, stawiając żądania natury ekonomicznej i usunięcia dyrektora S. H. Po miesiącu bezrobocia, nie uzyskawszy zmian, robotnicy powrócili do zajęć. Obecnie dyrektor wydalił 9 najstarszych robotników fabrycznych, uważając ich za głównych przywódców strejku. Wobec tego porzuciło pracę 30 robotników, a w ubiegłą sobotę o godz. 2 po południu, gdy dyrektor wchodził do fabryki, robotnicy zarzucili mu worek na głowę i wywieźli w taczce do dołu przed fabryką. Wydostawszy się z dołu, dyrektor zawiadomił policyę, która na razie dokonała rewizyi w fabryce.

Fabryka nowego produktu. W Warszawie powstała pod firmą „Argos" fabryka produktów chemi zno-technicznych. Jedną z jej specyalności ma być wyrób „grafitoin", tj. grafitu w stanie płynnym, będącym nowym rodzajem smaru do maszyn. Smar ten wyrabiany był dotąd tylko w Ameryce.

Ze świata.

Przykre zajście. Do „Dziennika poznańskiego" donoszą z Monachium, że znany pisarz St. Przybyszewski napadł w towarzystwie czterech ludzi, uzbrojonych w laski, w jednym z lokalów tamtejszych na p. Michała Japolła i pobił go dotkliwie. Poturbowano również osoby, siedzące w towarzystwie p. Japolła. Nie wchodzimy — pisze „Dziennik" — w przyczyny tego porachunku, zasługuje on jednak na bezwarunkowe napiętnowanie. Przedewszystkiem zaś od pisarza tej miary, co Przybyszewski, wymagaćby trzeba, aby w sposób kulturalniejszy szukał zadośćuczynienia za rzeczywistą czy rzekomą obrazę.

Znowu katastrofa kolejowa na Węgrzech. Dyrekcya kolei państwowych donosi, że koło stacyi Szar na linii Budapeszt Bruck podczas jazdy oderwało się od pociągu towarowego kilka wagonów i wjechało z ogromną chyżością ze spadku na drugi pociąg towarowy, przyczem 12 wagonów zostało rozbitych, a jeden hamowniczy zabity.

Aresztowanie szpiega. W Budapeszcie aresztowano Mikołaja Praburę, rzekomo nauczyciela języka francuskiego, jako szpiega zagranicznego. — Znaleziono przy nim podobno niezwykle kompromitujące dokumenty. Przy przesłuchaniu obecny oficer sztabu generalnego oświadczył, że Prabura ma w swoich papierach tajemnice wojskowe, znane tylko najbardziej zaufanym oficerom sztabu generalnego.

TELEGRAMY

z dnia 9 kwietnia.

Biskupi wobec sejmowej reformy wyborczej.

Wiedeń. (Tel. wł.). Biskup krakowski ks. Sapieha konferował wczoraj z hr. Stürgkhiem i Zaleskim. Konferencyę tę łączą z opozycyą biskupów przeciw reformie wyborczej w Galicyi.

Afera ks. Łukaszkiewicza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Śledztwo przeciw ks. Łukaszkiewiczowi o nadużycia w wiedeńskim T. S. L. przybiera szerokie rozmiary. Świadków przesłuchuje się na policyi po 8 godzin; między świadkami są najznakomitsze osoby z Polonii wiedeńskiej, jak ks. Lubomirska, hofraci Łoziński i Struszkiewicz. Jak słychać, rozważany jest wniosek aresztowania ks. Łukaszkiewicza z powodu wpływania na świadków; dziś sprawa ta ma się rozstrzygnąć. Ks. L. używa protekcyi wysokich dostojników duchownych, aby śledztwo zostało zaniechane.

O mandaty po Schuhmeierze.

Wiedeń. (Tel. wł). W sprawie wyboru posła na sejm dolno austryacki z dzielnicy Leopoldstadt po ś. p. tow. Schuhmeierze oświadczył namiestnik bar. Bienerth, że wybór nie będzie rozpisany, ponieważ w przyszłym roku mają się odbyć ogólne wybory sejmowe. Co do wyboru do parlamentu oświadczył minister spraw wewnętrznych Heinold, że wybór zostanie rozpisany dopiero po przeprowadzeniu procesu przeciw mordercy Kunschakowi.

Koleje lokalne w Galicyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Między rządem a Kołem polskiem przyszło do porozumienia w sprawie programu budowy kolei lokalnych w Galicyi. Na Galicyę przypada na ten cel 51 milionów koron.

Sufrażystki strzelają z armat.

Londyn. Wczoraj sufrażystki zaalarmowały miasto wystrzałem ze starego działa sebastopolskiego, stojącego u wejścia do pałacu Dudleyów. Na armacie znaleziono napis: „Głos dla kobiet!"

Wydalanie żydów z gubernii kijowskiej.

Petersburg. Odroczone przed kilku miesiącami do wiosny masowe wydalanie żydów z miasta i gubernii kijowskiej rozpoczęło się.

„Dień" donosi, że minister spraw wewnętrznych zarządził, aby baczono, iżby nie wydalać tych żydów, którym na podstawie dotychczasowych zarządzeń senatu przysługuje prawo pobytu.

Otwarcie parlamentu w Chinach.

Pekin. Parlament chiński został otwarty. — Otwarcie nastąpiło w gmachu parlamentu wobec członków Izby posłów i senatu wśród salw armatnich. Przybyło 500 posłów i 177 senatorów. Senior Izby posłów ogłosił otwarcie parlamentu.

Orędzia prezydenta Juanszikaja ze względu na to, że jest on prowizorycznym prezydentem, nie odczytano publicznie. W orędziu tem wyraża Juanszikaj życzenia z powodu otwarcia parlamentu i życzy republice chińskiej, aby przetrwała 10 000 lat.

Amerykański zastępca dyplomatyczny zawiadomił rząd chiński, że Stany Zjednoczone uznają republikę chińską, skoro się ukonstytuuje parlament i okaże, że jest zdolnym do powzięcia uchwał. Do tego stanowiska Stanów Zjednoczonych przyłączyła się Brazylia i Meksyk.

Choroba papieża.

Rzym. (Tel. wł.). Stan papieża jest bardzo poważny. Choruje on na herkl, a nie — jak oficyalnie głoszą — na influenzę.

Widoki pokoju.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się: Wczorajsza narada ambasadorów trwała przeszło 2 godziny. Następne zebranie odbędzie się w piątek. Wczoraj zapadły uchwały o odpowiedzi mocarstw na notę państw bałkańskich. Wysłano telegramy do rządów z zawiadomieniem o uchwałach konferencyi. Są podstawy do przypuszczenia, że zapatrywanie mocarstw nie zmieniło się. Z kompetentnej strony donoszą, że w odpowiedzi zawarte jest głównie zapytanie, czy strony prowadzące wojnę pragną pokoju.

W razie potakującej odpowiedzi nie powinno być już rzeczą trudną doprowadzić do pokoju. W kołach dyplomatycznych panuje nieco optymistyczniejsze zapatrywanie, że stanowisko sprzymierzonych państw bałkańskich będzie bardziej umiarkowane. Słychać, że są projektowane propozycye natury finansowej, które nie pozostaną bez wpływu na Czarnogórę.

Rządy policyjne w Turcyi.

Konstantynopol. (Tel. wł.). W mieście rządy policyjne dają się silnie we znaki. Codzień odbywają się rewizye i aresztowania na podstawie denuncyacyi. Rząd nie waha się przed użyciem wszystkich środków, aby się utrzymać przy władzy.

Walka o sejmową reformę wyborczą.

Wiec parafialny, zwołany przez komitet P. P. S. D. 40 okręgu wyborczego, odbył się w niedzielę 6 kwietnia w Raciechowicach w powiecie wielickim. W obecności przeszło 400 włościan przemawiał poseł tow. Klemensiewicz, który przedstawił sprawozdanie poselskie za ubiegłą sesyę parlamentarną, oraz omówił dokładnie znaczenie toczącej się walki o sejmową reformę wyborczą. Największe jednak wrażenie wywołała sprawa ewentualnej wojny z Rosyą i konieczność przygotowania się do niej ludu polskiego przez zakładanie Związków strzeleckich. Po przemówieniu tow. Mazura z Podgórza i odpowiedzi tow. Klemensiewicza na bardzo liczne interpelacye uchwalono jednogłośnie na wniosek p. Wawrzyńca Stojka, wśród hucznych oklasków, wotum zaufania, oraz podziękowanie posłowi Klemensiewiczowi za jego wytrwałą i ostawiczną pracę dla dobra okręgu. Zarazem uchwalono rezolucyę Komitetu wykonawczego P. P. S. D. w sprawie walki o sejm. Wkońcu postanowiono rozwinąć jaknajenergiczniejszą agitacyę zamasowem przybyciem do Wieliczki na uroczystość 1 Maja.

Po zgromadzeniu długie godziny ciągnęła się jeszcze pogwarka o najważniejszych sprawach parafii i gmin okolicznych. Na zgromadzenie zaproszono miejscowego proboszcza ks. Kuczka, który jednak zajął tylko za oknem „obronną pozycyę" A szkoda — włościanie mieli do niego kilka interpelacyj.

W Szczakowej odbyło się 3 kwietnia publiczne zgromadzenie, na którem referował tow. poseł Klemensiewicz. Mowca złożył sprawozdanie z działalności Klubu polskich posłów socyalistycznych, oraz omówił obszernie sprawę walki o sejm. Po przemówieniu przewodniczącego zgromadzenia tow. Seitnera uchwalono wotum zaufania Klubowi socyalistycznemu, oraz podziękowanie za starania i pracę w myśl programu socyalistycznego, jak niemniej przyjęto wśród oklasków bardzo licznego zebrania rezolucyę Komitetu wykonawczego P. P. S. D. w sprawie sejmowej reformy wyborczej.

Zjazd niemieckiej socyalnej demokracyi Dolnej Austryi.

W ubiegłą sobotę i niedzielę obradował w Wiedniu w wielkiej sali Domu robotniczego w dzielnicy Favoriten zjazd niemieckiej dolnoaustryackiej socyalnej demokracyi z udziałem 311 delegatów.

Wśród mów powitalnych zasługuje na uwagę przemówienie (imieniem posłów socyalnodemokratycznych) tow. Seitza, który protestował przeciwko mieszaniu się Austryi do spraw bałkańskich i bronił starego adlerowskiego hasła — neutralności Austryi. Austrya poszła inną drogą i stała się wrogiem wszystkich. Musiała w rezultacie zarządzić mobilizacyę, przeżywać ciężki kryzys ekonomiczny itp. A rezultat? Ukonstytuowaliśmy nowy kraik, Albanię, z kilkoma tysiącami chłopów górskich i będziemy się chwalili, iż możemy nazwać ten kraik swym przyjacielem, jakkolwiek w zamian za to mamy gorącą nienawiść wszystkich innych ludów bałkańskich, stratę naszego ostatniego rynku zbytu, ogromnie ciężkie następstwa dla naszego przemysłu, a zarazem — dla podpory austryackiej gospodarki, dla proletaryatu. (Oklaski). Mówca uroczyście protestuje przeciwko tej bezmyślnej polityce zewnętrznej, przeciwko szalonemu szafowaniu milionami majątku ludowego. Akcentuje zarazem potrzebę pokoju, pokojowego, gospodarczego rozwoju państwa. (Żywe oklaski)

Sprawozdanie przedkłada zjazdowi sekretarz tow. Bretschneider, podkreślając ostatnie zdobycze na polu gminnem — np. zwycięskie wybory w Wiener Neustadt (socyaliści 12 mandatów, klerykali tylko 10, zaś rządzący narodowcy niemieccy tylko 6); socyaliści obecnie tam mają wiceburmistrza-towarzysza. Dla podniesienia poziomu pracy w gminach założono pismo „Gmina" („Gemeinde"), którego numer pierwszy już się ukazał.

Liczba członków partyi w Wiedniu wzrosła o 3000, zaś na prowincyi spadła o 1½ tysiąca, wobec kryzysu przemysłowego.

Sprawozdanie frakcyi socyalistycznej w sejmie przedkłada poseł tow. Sever.

Ciekawą sprawę **prasy** partyjnej referuje tow. Höger. W debacie tow. Austerlitz żali się, iż towarzysze wiedeńscy za mało energii poświęcają rozwojowi swego dziennika centralnego „Arbeiter Zeitung"; niestety są jeszcze towarzysze, którzy sądzą, iż można być socyalnym demokratą, czytając codziennie prasę brukową i prenumerując tylko tygodnik partyjny „Volkstribüne". Tow. poseł Seitz również wskazuje, iż cyfra nakładu „Arbeiterki" jest małą w porównaniu z nakładami dzienników partyjnych w Niemczech. Tow. Emmerling ze swej strony oświadcza, że 23 tysiące członków partyi w Wiedniu jeszcze nie prenumeruje dziennika. Administracya dziennika zamierza zaprowadzić ekspedycyę dziennika automobilami, by ją przyśpieszyć, a także urządzić ankietę wśród członków partyi, dlaczego nie są prenumeratorami

W toku dyskusyi wyłoniła się sprawa, czy tygodnik partyjny lub pisma partyjne lokalne nie przeszkadzają rozwojowi dziennika centralnego. W myśl wniosku tow. dra Ellenbogena uchwalono powołać komisyę z członków zarządu partyi, członków zarządu krajowego i wiedeńskich mężów zaufania celem załatwienia spraw prasowych.

Po ukończeniu obrad zjazdowych odbyła się konferencya socyalistycznych radnych gminnych Dolnej Austryi.

NADESŁANE.

Przegląd społeczny.

Wiec kolejarzy lwowskich. W niedzielę 6 bm. odbył się we Lwowie w sali Jad Charuzim wielki wiec kolejarzy, zwołany przez centralną organizacyę z porządkiem dziennym: Dotychczasowe owoce walki organizacyi o poprawę bytu kolejarzy.

Na zgromadzenie to przybyli tłumnie kolejarze lwowscy i z okolicy, przyjechali też liczni delegaci ze Stryja i Przemyśla, aby we wspólnej manifestacyi dać wyraz uznaniu dla pracy organizacyi i równocześnie wyrazć energiczny protest przeciwko lekceważeniu żądań personalu i przeciwko oszczędnościowym próbom systematycznie przez zarządy kolejowe wprowadzanym.

Zgromadzenie zagaił krótko sekretarz organizacyi tow. Kaczanowski, poczem do prezydyum wiecu wybrano tow. Torunia (Lwów) i Smolanę (Stryj), a sekretarzem tow. Teluka (Przemyśl) Obszerny referat, dający obraz stosunków panujących na kolejach i nędznego położenia personalu, wygłosił tow. Kaczanowski i postawił rezolucyę, wyrażającą uznanie i zaufanie organizacyi i posłom socyalno demokratycznym za dotychczasową pracę dla kolejarzy i wzywającą kolejarzy do organizowania się, aby byli przygotowani na czekające ich ciężkie walki dla odparcia zamachu na prawo koalicyi i dla

zwalczania prób oszczędnościowych, skierowanych przeciwko najgorzej wynagradzanemu personalowi.

Rezolucyę tę przyjęło zgromadzenie burzliwymi oklaskami, poczem przemówił po ukraińsku tow. Meleń. Następnie zabrał głos tow. poseł Hudec, który zapewnił zgromadzonych, że wśród posłów socyalistycznych mają wiernych przyjaciół i wezwał kolejarzy do organizowania się, gdyż wpływ posłów robotniczych w parlamencie zależnym jest od poparcia zorganizowanych mas robotniczych.

Równocześnie odbywało się we Lwowie olbrzymie zgromadzenie ludowe w sprawie reformy wyborczej do sejmu. Aby dać wyraz solidarności kolejarzy z całą klasą robotniczą, walczącą o prawa polityczne, uchwalono następującą rezolucyę:

Wiec kolejarzy Galicyi wschodniej, obradujący we Lwowie dnia 6 kwietnia b. r. piętnuje z oburzeniem zachowanie się szlachty podolskiej i ich wszechpolskich trabantów, dążących do obalenia tej nowej naszej reformy wyborczej do sejmu, jaką daje projekt w sejmie obecnie przedstawiony. Walka ta prowadzona wyłącznie tylko w klasowym interesie garści bankrutów szlacheckich we wschodniej Galicyi i dla podtrzymania szowinistycznej walki z narodem ruskim, zwraca się nietylko przeciw przyznaniu ludności najskromniejszych praw, ale w obecnem położeniu politycznem leży także w interesie czarnosecinnej Rosyi. Podolacy i narodowa demokracya walczą więc nietylko przeciw ludowi pracującemu, ale także wysługują się czarnosecinnym wrogom Polaków i Rusinów, o czem najlepiej świadczą pochwalne głosy prasy czarnosecinnej pod adresem narodowej demokracyi polskiej.

Wiec solidaryzuje się najściślej z uchwałami demonstracyjnego zgromadzenia, zwołanego na dziś do pałacu sportowego przez polską partyę socyalno demokratyczną w sprawie reformy wyborczej i oświadcza, że kolejarze galicyjscy walczyć będą ramię w ramię wraz z ludnością pracującą całego kraju o zdobycie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do sejmu.

Rezolucyę tę uchwalono przez aklamacyę, po czem przewodniczący tow. Toruń wezwaniem do pracy organizacyjnej zamknął obrady.

Baczność! robotnicy kaflarscy! Z powodu nie dotrzymania umowy cennikowej przez firmę Bleiweis i Sp., oraz firmę Guzik w Tarnowie; tarnowska grupa kaflarzy ogłosiła bojkot tych dwóch firm i ostrzega się towarzyszów kaflarzy przed przyjmowaniem pracy w tych firmach.

Smutna historya.

Z biografii Chrustalewa, b. prezesa Rady delegatów robotniczych w Petersburgu.

Każdy, ktokolwiek bodaj w ogólnych zarysach pamięta przebieg rosyjskiej rewolucyi z r. 1905, pamięta słynną, wybraną przez ogół proletaryatu petersburskiego Radę delegatów robotniczych, która stała się na pewien czas jak gdyby widomym środkiem, centrum rosyjskiej rewolucyi i — jak wydawało się niejednemu — miała stać się początkiem rządów rewolucyjnych. Na czele tej licznej Rady, która odbywała swe posiedzenia w Petersburgu publicznie w jednej z większych sal, z udziałem setek przedstawicieli proletaryatu i partyj rewolucyjnych, stanął jako prezes niejaki Chrustalew-Nosar. Nazwisko znane, które bądź co bądź, przejdzie do historyi ruchów rewolucyjnych w Rosyi.

Otóż ta postać po okresie rewolucyjnym przebyła dziwne koleje i powoli opuściła się na samo — „dno" społeczeństwa...

Smutną tę historyę opowiada tow. Trockij w socyalno demokratycznym dzienniku petersburskim „Łucz".

Pozbawiony niezależnego własnego punktu widzenia, bez wykształcenia socyalistycznego, mówca dość mierny, Chrustalew ujawnił jednak dużą energię, inicyatywę i zmysł praktyczny. W oczach szerokich mas robotniczych, które z zachwytem i zdumieniem spoglądały na własne dzieło, Chrustalew wystąpił, jako ośrodek organizacyjny własnej ich siły. Lecz najbardziej uświadomieni robotnicy, którzy wchodzili w skład Komitetu Wykonawczego, jak również inteligencya, reprezentująca, partye socyalistyczne, odczuwali w nim człowieka obcego, przybysza, nie związanego głęboko ze sprawą socyalistyczną. W Komitecie Wykonawczym socyalni demokraci otoczyli Chrustalewa zaufaną strażą. Odczuwając swą słabość polityczną, Chrustalew przyjmował kolejno wszystkie propozycye socyalno-demokratyczne i wkrótce ogłosił się za socyalnego demokratę. Liczył się bowiem z rosnącym wpływem socyalnej demokracyi na masy. Chrustalew świecił podwójnem światłem — partyi i masy. Lecz jedno i drugie światło było tylko odbiciem, to znaczy obcem. Własny wzrost Chrustalewa nie odpowiadał ani tej zewnętrznej roli, jaką wypadło mu zagrać, a jeszcze mniej tej legendarnej popularności, jaką dlań stworzyła burżuazyjna prasa.

To pierwsza połowa historyi Chrustalewa. Druga — to porewolucyjna, na emigracyi. O niej tow. Trockij opowiada tak:

Zagranicą w Chrustalewie odrazu ujawnił się brak zupełny politycznej i moralnej siły. Brakowało mu tej dyscypliny myśli, którą daje Rosya, oraz tej dyscypliny charakteru, jaką daje partya. Odrazu zaczął rzucać się ze strony na stronę, wystąpił ze socyalnej demokracyi, gdzie nie spodziewał się uzyskania wpływu, ogłosił się za syndykalistę, a jednocześnie zaczął ujawniać ciemną stronę swego awanturniczego temperamentu w przeróżnych nieczystych operacyach finansowych. To ostatecznie odcięło go od politycznej emigracyi. Sam stracił wszelki szacunek względem siebie, upadał coraz niżej i — być może z rozsądkiem, nieco zamąconym przez przewrotności losu — skończył kradzieżą.

Tak przedstawia Trockij smutną historyę życia jednej z najbardziej znanych postaci ruchu rewolucyjnego w Rosyi. Historya smutna...

Ogłoszenie.

II. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia pomocy kredytowej w Tarnopolu, stow. zar. z ogr. por. odbędzie się dnia 24-go kwietnia 1913, o godz. 4-tej popołudniu w biurze Stowarzyszenia

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków z r. 1912.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej z czynności i rachunków z r. 1912 i wniosek tejże na udzielenie jej i Dyrekcyi absolutoryum.
3. Przyjęcie sprawozdań powyższych do wiadomości.
4. Pokrycie straty z r. 1912.
5. Wybór 2 członków Rady nadzorczej.
6. Wnioski członków.

Zauważa się, że w razie braku kompletu, wymaganego w § 43 statutu, odbędzie się dnia 8-go maja, o godz. 4-tej popoł. w tym samym lokalu powtórne Walne Zgromadzenie, z tym samym porządkiem dziennym, które bez względu na ilość obecnych prawomocnie obradować i uchwalać będzie.

W Tarnopolu, dnia 2 kwietnia 1913.

DYREKCYA

Stowarzyszenia pomocy kredytowej w Tarnopolu stow. zarej. z ogr. por.

Leon Gläsner Józef Fischer

Północno Niemiecki Lloyd w Bremie

(Norddeutscher Loyd Bremen)



Generalna Ajencya dla Galicyi we Lwowie, ulica Grodecka 93

Regularny, bezpośredni przewóz parowcami
-- pospiesznymi, cesarskimi i pocztowymi --

z Bremy do Ameryki Kanady

Stanów Zjedn. (Nowego Jorku, Filadelfii, Baltimore, Galvestonu), **Brazylii i Argentyny** (Buenos Ayres itd.)

Sprzedaż biletów kolejowych do każdej stacyi

Ameryki Północn. i Kanady

Wszelkich wyjaśnień co do podróży udziela **Generalna Ajencya dla Galicyi**
LWÓW, ULICA GRODECKA L. 93.

Na listy odpisuje się po polsku, po rusku i po niemiecku.

KAPELUSZE

HABIGA • BORSALINO • PLESSA

ZARZUTKI ANGIELSKIE

:: AMERYKANY ::

MĘSKIE, DAMSKIE I DZIECINNE

POLECA W NAJWIĘKSZYM WYBORZE:

Á LA VILLE DE PARIS

Od 1 kwietnia przy ul. Floryańskiej L. 3.

Największe na świecie Towarzystwo okrętowe i kolejowe

Canadian Pacific Railway Company

posiada najszybsze połączenie z **Tryestu** do **Kanady,** z **Antwerpii** :: i z **Liwerpoolu** do **Kanady,** oraz do **Ameryki Północnej** ::

Okręty towarzystwa **Canadian Pacific** jadące z Tryestu **nie posiadają wcale międzypokładu**, ale tylko same kajuty na 2 do 6 osób, mianowicie tylko kajuty drugiej i trzeciej klasy. Wskutek tego wszyscy pasażerowie mogą używać pokładu do spaceru, sal do palenia, salonów dla pań, sal muzycznych i t. d.

Najwygodniejsza i najtańsza podróż. **Wszelkich wyjaśnień udziela:**

Reprezentacya Canadian Pacific w Krakowie, Floryańska 44.

Potrzebny jest

rysownik

z zawodu stolarskiego, któryby zarazem mógł być kierownikiem maszyn.
Zgłoszenia do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, plac WW Świętych 11.

Panna zdolna

do sprzedaży obuwia damskiego, władająca językiem polskim i niemieckim, znajdzie posadę w magazynie Zdzisława Zdanowicza w Krakowie.

Panienka

obznajomiona z praktyką biurową, przytem pisząca na maszynie poszukuje odpowiedniego zajęcia.
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, plac W. W Świętych 11.

Konkurs.

Zgromadzenie pomocników gospodnio szynkarskich w Krakowie rozpisuje konkurs na posadę **kursora** przy zgromadzeniu. Warunki zależne od umowy. — Oferty należy wnosić do konc. stowarzyszenia Kraków, Powiśle 3, parter, do 14 kwietnia, godz. 10 rano.

Za Wydział:
Dreyfuss, prezes.

Czy znacie

zawartość mojego najnowszego głównego katalogu? Tenże zawiera przeszło 4000 rycin zegarów różnego rodzaju, towarów złotych i srebrnych, artykułów muzycznych, towarów bławatnych, skórzanych i stalowych, przedmiotów gospodarczych, optycznych towarów, przyborów do palenia, toaletowych, zabawek, broni etc. etc. i ułatwia swoją bogatą zawartością wybór przy zakupnie podarków lub przedmiotów użytkowych różnego rodzaju. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad**, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 835 (Czechy). Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Zażądajcie we własnym interesie kartką korespondencyjną mojego głównego katalogu darmo i opłatnie.

ZNAKOMITY

PORTER ANGIELSKI

oryginalny
firmy **BARCLAY PERKINS & Co. LONDON**
znany ze swych składników **odżywczych** — poleca

A. Hawełka

w Krakowie

c. i k. dostawca dworów.
Wysyłki na prowincyę w każdej ilości ½ i ⅓ butelek uskutecznia **odwrotnie.**

APTEKA pod Złotym Jeleniem we Lwowie

została już przeniesiona do nowego lokalu

Rynek 18

Najmodniejszą obecnie jest wspaniała

KAWIARNIA »SANS-SOUCI«

LWÓW, SZAJNOCHY

RÓG ULICY SYKSTUSKIEJ, PARTER

tam się więc spotykamy codziennie.

Zdolnych agentów

poszukuje za stałą miesięczną pensyą w każdej miejscowości Austr. Węg. i za granicą do sprzedaży różnych losów wartościowych na raty, oraz zastępstwo asekuracyjne. Zgłoszenia przyjmuje Generalna reprezentacya, **Kraków, Dietla 73, Holzmann.**

Prosimy

spróbować naszych potraw jarskich

na kolacyę.

Smacznie, obficie, czysto, tanio!
Kuchnia Jarska „Przyroda“, Rynek 45, I. piętro.

Dziś nieodwołalnie ciągnienie!

Loterya na dochód ogrzewalń

4650 wygranych rzeczywistej wartości 80.000 koron.
Pierwsze trzy główne wygrane 35.000, 5000, 1500 K
wypłaci się na żądanie wygrywającego po potrąceniu 10% i ustawowego podatku od wygranej **gotówką.**
Losy po 1 koronie do nabycia we wszystkich trafikach, kolekturach loteryjnych, kantorach wymiany i w biurze loteryjnem: Wiedeń, I., Goldschmiedgasse 8.

PLANTACOL wypróbowany specyfik przeciw kokluszowi, jakoteż wszelkim katarom dróg oddechowych. Stosowny dla dzieci z powodu braku wszelkich trujących narkotyków.

PLANTACOL z kodeiną dla dorosłych przeciw uporczywemu kaszlowi z jakiegokolwiek powodu, szczególnie dla chorych piersiowo. Cena 2 K.

Wyrób i główny skład wysyłkowy

Apteka pod „Hygieą“ Emila Jezierskiego

dzierżawca B. Scheinbach.

Lwów, ul. Gródecka 30. Tel. 1181.



Zawiadomienie.

Z powodu powiększenia i ulepszeń technicznych w moim Zakładzie dla wyrobu pieczęci kauczukowych i drukarń domowych, jestem w możności wszelkie zamówienia wykonać

w ciągu kilku godzin.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci Szanownej P. T. Publiczności.

Z poważaniem
ALEKS. FISCHHAB
Kraków, Grodzka 50, Tel. 2042/VIII.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 1310)